

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL — ŚWIDNIK”
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 32 (505) Biblioteka w Świdniku

20 grudnia 1978 r.

Cena 50 gr



Najserdeczniejsze życzenia
zdrowia i pogodnych świąt
swoim Czytelnikom
składa
Redakcja

50 lat PZL

O Gilu, Żuku i Trzmielu



Chcielibyśmy dziś zaprezentować państwu mało znany fragment z historii polskiego przemysłu lotniczego, dotyczący pierwszych naszych konstrukcji śmigłowców.

W 1947 r. inż. D. Żurawowski rozpoczął prace nad nieznanym dotychczas w kraju, a rozwijającym się szybko w świecie po II wojnie światowej nowym kierunkiem w lotnictwie — śmigłowcami. W rok później na terenie Głównego Instytutu Lotnictwa w Warszawie powstał śmigłowiec zespół konstrukcyjny.

Mimo braku jakiegokolwiek doświadczenia, dysponując tylko skromną literaturą inż. Żurawowski przy współpracy dr inż. Brzowski i inż. T. Chylińskiego opracował projekt eksperymentalnego śmigłowca oznaczonego BZ-1 „GIL”.

Była to jednoosobowa konstrukcja napędzana silnikiem o mocy 100 KM. Prototyp „GIL-a” został oblatany 4.04.1950 r. — charakteryzował się dobrymi właściwościami pilotażowymi.

(Dokończenie na str. 2)

Odznaczenia dla najaktywniejszych

9 grudnia br. w Rzeszowie podczas uroczystości kończących obchody jubileuszu 50-lecia Polskich Zakładów Lotniczych najbardziej zasłużeni pracownicy naszego zakładu otrzymali odznaczenia państwowe.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski wyróżniono towarzyszy: Jana Czogałę, Kazimierza Tomaszewicza, Kazimierza Borka, Jana Dudziaka, Władzimirza Dudzika, Antoniego Grabowskiego, Zbigniewa Grabowskiego, Zdzisława Jamiołkowskiego, Wiesławę Jaworską, Helenę Kawalerską, Franciszkę Maliszewską, Zdzisława Marciniaka, Henryka Michalskiego, Tadeusza Strońskiego, Stanisława Trockiego i Tadeusza Żabińskiego.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Jan Duda, Franciszek Gawroński, Marian Gład, Ludwik Jarosiński, Józef Kardas, Albin Kowalik, Czesława Marzewska, Mieczysław Radko, Tadeusz Sobczak, Ryszard Taracha i Edward Wołosz.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono: Edmunda Besztaka, Henryka Deca, Wojciecha Golacika, Stanisława Grabowskiego i Kazimierza Masztaleruka. Gratulujemy!

Niecodzienny jubileusz

Jubileusz 25-lecia pracy w służbie książki obchodził w grudniu br. kolporter zakładowy — Stanisław Dziachan. Jego stoisko z książkami zna każdy pracownik wytwórni. Mieści się ono od kilku ładnych lat na parterze w budynku technicznym.

„Trzymam się książek przez tyle lat — powiedział Stanisław Dziachan w dniu swego święta — dlatego, że książka to wielki przyjaciel człowieka. A moimi przyjaciółmi są z kolei wszyscy ci, którzy kupują u mnie książki.”

8 grudnia br. w Księgarni „Domu Książki” w Świdniku jubilatowi serdeczne życzenia i gratulacje złożyli przedstawiciele organizacji partyjnej, związkowej i dykcji Domu Książki i WSK w Świdniku. Na spotkaniu tym wręczono jubilatowi dyplom, nagrodę pieniężną i rzeczową.

Gratulując w imieniu Samorządu Robotniczego WSK w Świdniku Stanisławowi Dziachanowi pięknego jubileuszu — sekretarz Rady Zakładowej Władysław Żabicki odczytał list następującej treści:

„Z okazji jubileuszu 25-lecia pracy kolporterskiej Dyrekcja i Samorząd Robotniczy WSK w Świdniku składają serdeczne podziękowanie za dotychczasowy wkład pracy w upowszechnianie

(Dokończenie na str. 2)

Skuteczność krytyki

Przedmiotem zainteresowania Egzekutywy KZ PZPR podczas ostatnich obrad były efekty krytyki prasowej. W informacji przedstawionej egzekutywie czytamy: „Gazeta zakładowa dążąc przez swoje publikacje do likwidacji zjawisk negatywnych i torowanie drogi pozytywnym przejawom nie może rezygnować ze stosowania ostrej nawet krytyki tam, gdzie jest to uzasadnione”.

W ocenie krytycznych publikacji jak również zasad i form wdrażania krytyki na łamach gazety zakładowej nie brak wśród społeczności naszego przedsię-

biorstwa stanowisk wyraźnie kontrowersyjnych. W sumie więcej jest jej przeciwników niż

(Dokończenie na str. 2)

Perspektywy atomowej energetyki

Budowana w Żarnowcu elektrownia jądrowa zasili krajowy system w latach 1985-1986. Otrzyma ona reaktory WWER (wodno-wodne) typu noworoneskiego, budowane od lat w ZSRR, wypróbowane, stale ulepszone, niezawodne. W połowie lat osiemdziesiątych Żarnowiec osiągnie moc 880 megawatów z dwóch bloków. Następnie zainstaluje się tu reaktor 1000-megawatowy, będący ulepszeniem konstrukcji noworoneskiej. Obecnie rozpoczyna w ZSRR pracę pierwszy egzemplarz tego typu. Będzie to — zdaniem naszych specjalistów — w przyszłości podstawowe u-

rządzenie naszej energetyki atomowej.

Takie właśnie reaktory otrzyma kolejna elektrownia atomowa — o mocy 3000 MW — która najprawdopodobniej zostanie zlokalizowana w rejonie zapory ciechocińskiej, zgodnie z regułą wznoszenia takich inwestycji w pobliżu wielkich zbiorników wody, niezbędnych do chłodzenia.

Tak więc od roku 1990 elektrownie żarnowiecka i ciechocińska zasila krajową energetykę, według obecnych u-

szemu „stanowi posiadania” w roku 1978. Wylężenia bilansowe wykazują, że jest to wsparcie niezbędne, choć kosztowne: nie ma innego, realnego sposobu zapewnienia dostępu elektryczności w bliskiej przyszłości. W artykule „50 lat PZL” zamieszczonym na stronie 1 i 2 prezentujemy czytelnikom mało znane fragmenty z historii polskiego przemysłu lotniczego a zwłaszcza pierwszych konstrukcji śmigłowca.

(Dokończenie na str. 2)



Śmigłowce produkowane w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku eksportujemy do wielu krajów. W artykule „50 lat PZL” zamieszczonym na stronie 1 i 2 prezentujemy czytelnikom mało znane fragmenty z historii polskiego przemysłu lotniczego a zwłaszcza pierwszych konstrukcji śmigłowca.

Skuteczność krytyki

(Dokończenie ze str. 1)

zewolenników, także już na etapie pisanie. Coraz trudniej jest o autorów piętnujących publikacje. Wynika to zapewne po części ze specyfiki działania gazet zakładowych z faktu iż krąg ich czytelników jest ściśle określony i weryfikują oni natychmiast wszelkie fakty podawane w gazecie — ale nie tylko dlatego. Zbyt często jeszcze mówi się u nas o pozytywnej roli krytyki — myślenie o tej, która dotyczy sąsiada, kolegi. Gdy odnosi się do mnie osobiście — to zupełnie inna sprawa... Jest w redakcyjnej pocztce szereg przykładów (a czasem jej braku) niewłaściwej reakcji. Punkty widzenia, intencje i racje krytykujących, krytykowanych oraz krytyce tylko kibicujących są ze zrozumiałych względów dość rozbieżne i nie zawsze akceptowane. Krytyka bywa przemilczana, bywa, że jej skutkiem nie zawsze jest natychmiastowa poprawa sytuacji i zmiana niewłaściwych postaw, zachowań czy złego stanu rzeczy. Gorzej jest jednak wtedy, gdy publikacje krytyczne wywołają nie kończące się łańcuch oskarżeń i jałowych wyjaśnień.

Nie są to nagminne przypadki ale sporadycznie występują. Inna grupa niewłaściwych reakcji to całkowite milczenie. Zdarza się to nie tylko w grupie tych adresatów krytyki których nie wymieniono nazwy ale także tych których prosimy listownie o odpowiedź. Trzecią grupę stanowią adresaci krytyki udzielający co prawda wyjaśnień ale takich, które bądź mijają się z prawdą, są atakiem na autora lub redakcję usiłującym podważyć celowość podnoszenia sprawy, bądź wylczają jedynie przyczyny stanu rzeczy będącego przedmiotem krytyki. Reakcje są częściej poprawne formalnie niż rzeczowo. Przykładowo rozpatrzone 15 artykułów krytycznych dotyczących organizacji i gospodarki materiałowej zamieszczonych w „Głosie Świdnika” w 1978 r. Okazało się, że w dwu przypadkach nastąpiła zmiana krytykowanego stanu rzeczy, nadesłano trzy odpowiedzi (formalne, wska-

zuające jedynie na przyczyny zaistniałych zjawisk) — pozostałe publikacje dotyczące głównie wewnątrzzakładowych spraw pozostały bez odpowiedzi.

Aby zapewnić poprawę takiego stanu rzeczy oraz wzmocnić realizację postanowień Uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie krytyki prasowej egzekutywa postanowiła przyjąć następujące wnioski:

- Wzmocnić działanie aktywów zmierzające do pogłębiania stosunku do krytyki jako formy walki z brakoróbstwem, cwaniactwem, lekceważeniem obowiązków itd,
- zwiększyć ilość współpracowników gazet i częściej publikować krytykę adresowaną do konkretnych osób i zespołów pracowniczych, i konsekwentnie śledzić jej skutki,
- zobowiązać kadrę kierowniczą przedsiębiorstwa do udzielania wnikliwych odpowiedzi na krytykę.

ŁUDZIE PARTII

Służyć społeczeństwu

Gdy zagadnęłam Walerię Myszak czym dla niej jest społecz-

na działalność, odpowiedziała:

„Praca społeczna w moim pojęciu to praca bez wynagrodzenia, bez przymusu, bez sformalizowanego obowiązku — poświęcenie własnego, prywatnego czasu, wysiłku dla osiągnięcia celu, który nazwę ogólnie „dobro społeczeństwa”.

Dziś do grona społeczników wstępuje się już w zuchowym czy harcerskim mundurze — czy z wami było tak samo? Jak zaczęła się ta praca?

„Był rok 1945, wojna się jeszcze nie skończyła ale dla mnie zamknął się właśnie etap osobistych tragedii i chociaż miałam 23 lata przeżyłam na pełno 10 więcej. W marcu wróciłam po pięciu latach do domu. Warunki materialne okropne, chorej ojciec — prawie umierający — a mimo wszystko ten powrót był wielką radością. Najważniejsze było to, że prócz szwagra, który zginął w Mauthausen wszyscy żyli, że

była Polska. Ojciec wciąż powtarzał: „Wytrzymaliśmy, jesteśmy w domu i zobaczysz będzie dobrze — będzie Polska sprawiedliwa”. Mówił: „Trzeba iść do gminy, oni poradzą”. Poszłam i tak zaczęła się moja praca społeczna. Był wójt, sekretarz i brak ag-



ronoma. Na objęcie tej nowej funkcji namówił nas sąsiada i zaczęliśmy wspólnie urządowanie. On w terenie, ja w gminie. Nie daliśmy rady sama — za dużo było pracy, trzeba było zarobić pieniądze na leki, obsadzić ziemie, zakupić inwentarz. W domu byłam tylko z siostrą. Pamiętam moje przygotowania do 1 Maja — we wsi, dla której majowe święto było faktycznie po raz pierwszy. Na spotkaniu z wójttem i majorem Armii Radzieckiej stacjonującej we wsi ustaliliśmy, że powołamy koło ZWM. Wójt, członek PPR pojechał do starostwa i po naradach mnie powierzone zorganizowanie koła Związku Walki Młodych”.

— Początek nie należał chyba do łatwych. Z czym zaczęłaś się?

„Było nas ponad 30 członków panował wśród nas entuzjazm. Wszystkie akcje, akademie, sprawnie. Od lipca gmina otrzymała etaty i pieniądze (do pory wszyscy pracowali społecznie), proponowali mi pracę — nie mogłam jej podjąć ze względu na sytuację w domu. Zrezygnowałam. Pojechałam jednak w sierpniu na kurs świetlicowo-teatrny. Po ukończeniu w wrześniu, przy szkole podstawowej utworzyliśmy świetlicę w której pełniłam społecznie funkcję kierowniczką. W domu ciągle mieliśmy kłopoty, trzeba było pracować w polu, nie tylko u siebie ale za wymianę u innych za inwentarz lub sprzęty rolnicze. Siostra wyszła za mąż a ojciec zmarł we wrześniu 1945 r. lecz dla mnie nie nadeszła jeszcze chwila żałoby, byłam ciągle zajęta i to mi dawało satysfakcję. W naszej organizacji były zgodne poglądy i niepowtarzalna atmosfera, radosny zapał do tworzenia lepszego jutra. Jedyną zapłatą było uznanie, które coraz bardziej okazywało nam się wielce. Długo nie mogłam przeżyć śmierci ojca. W domu było mi źle. W 1946 r. wyszłam za

(Dokończenie na str. 4)

O Gilu, Żuku i Trzmieciu

(Dokończenie ze str. 1)

Zebrałem na nim doświadczenia posłużyły do dalszych prac. Stanowił on jedno z czołowych naczyni osiągnięć w dziedzinie powojennych konstrukcji lotniczych, zwłaszcza, że na tym polu nie mieliśmy żadnych doświadczeń.

Następnie inż. Żurkowski opracował śmigłowce użytkowy. Był nim czteroosobowy BZ-4 „ZUK”, którego projekt wstępny powstał w 1953 r. W 1954 r. inż. Żurkowski zorganizował na terenie Instytutu Lotnictwa konstrukcyjne biuro śmigłowcowe liczące 20 osób. Przystąpiło ono do opracowania konstrukcyjnego projektu „Zuka”. W 1956 r. prototyp nowego śmigłowca był gotowy.

W tym samym czasie biuro otrzymało zlecenie na budowę małego śmigłowca jednoosobowego z napędem odrzutowym na końcach łopat. Tę ciekawą pracę prowadził inż. J. Kotliński, który

wraz z małym zespołem stworzył miniaturowy śmigłowiec JK-1 „Trzmiel” z dwoma silnikami odrzutowymi po 13 KM, konstrukcją inż. Z. Wójcickiego. Prototyp jego wykonano wiosną 1957 r. W biurze śmigłowcowym pod kierunkiem mgr inż. J. Kozłowskiego prowadzono również studia nad śmigłowcami pasażerskimi: jednomiejscowym „GIL-2” i dużym dwumiejscowym „GIL-3”. W okresie prób naziemnych „Zuka” i „Trzmiecia” skończył się okres pracy tego biura na terenie Instytutu Lotnictwa.

Nastąpiła jego likwidacja jako biura śmigłowcowego. Część pracowników przeszła do biura piątkowego prof. dra F. Misztale i prof. dra L. Duleby, a część z mgr inż. Kotlińskim przeniosła się do WSK-Świdnik. W tym okresie istniała koncepcja utworzenia w Świdniku silnego biura śmigłowcowego, co wpłynęło na ograniczenie działalności biura warszawskiego. Jednak jej nie zrealizowano i nastąpiło tylko niepotrzebne rozproszenie kadry fachowców. W 1957 roku przy WSK-Okecie został powołany Ośrodek Konstrukcji Lotniczych, którego zadaniem było opracowywanie i budowa prototypów nowego sprzętu lotniczego. Tu też przeniosł się z resztą swych współpracowników inż. Żurkowski, gdzie nadzorował prób „Zuka” oraz „Trzmiecia” i na ich podstawie dopracowywał konstrukcje.

Wkrótce jednak prace nad „Trzmielem” zostały przerwane. Podobny los spotyka niedługo i „Zuka”, aczkolwiek konstrukcja ta rokowała uzasadnione nadzieje wprowadzenia do produkcji seryjnej. Był on stateczny i sterowny zarówno w locie poziomym jak i w zawisie. W 1958 r. wskutek błędu pilotażu został uszkodzony, co było punktem zwrotnym w jego historii. Po roku kompletnego przestoju uściłowano wszystkie istniejące egzemplarze „Zuków” przekazać do WSK-Świdnik, do czego zresztą z wielu względów nie doszło. Tak więc, wieloletni dorobek polskich konstruktorów nad śmigłowcami został całkowicie nie wykorzystany. Osiągnięcia nasze jeśli chodzi o śmigłowce, w tym okresie odpowiadały poziomowi prowadzonych ówczesnie prac w krajach Europy Zach. Tam podobnie jak i u nas, zakupiono również w latach 50-tych licencje wypróbowanych już śmigłowców, ale w latach późniejszych we Francji czy Wielkiej Brytanii powstały nowe ciekawe rozwiązania znane na całym świecie. Nasz wysiłek jak doświadczenia ograniczył się tylko do niewielkich modyfikacji sprzętu licencyjnego, lecz posiadany potencjał produkcyjny, zaplecze naukowo-techniczne i wykwalifikowane kadry przemysłu lotniczego pozwalały rokować poważne nadzieje na przyszłość, w tej dziedzinie. J.T.

Perspektywy atomowej energetyki

(Dokończenie ze str. 1)

Za dwadzieścia lat piąta część mocy elektrycznej pochodzić musi z elektrowni jądrowych. Realność tego programu zależy od naszego przemysłu. Po serii ostatnich ustaleń specjalistycznych i porozumień kooperacyjnych zaawansowano już przygotowanie do produkcji generatorów pary, zastępujących, wraz z reaktorem, kocioł w układzie klasycznym. Przygotowuje się produkcję stabilizatorów ciśnienia, armatury, urządzeń pomocniczych. Za kilka tygodni odbiorcy otrzymają z krajowych fabryk pierwsze wymienniki ciepła, ważny węzeł elektrowni atomowej. Wszystko też wskazuje na to, że polski przemysł otrzyma zlecenie na budowę kompletnych maszynowni dla elektrowni atomowych, pierwszej — oczywiście dla Żarnowca.

Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt stosunkowo mało ekspansyjny. Otóż zarówno koszt, jak i czas budowy atomowych stacji powiększa się wskutek nie-

spotykanych dotąd przedsięwzięć chroniących przed awarią. Żarnowiec i Ciechocinek będą obiektami bardziej bezpiecznymi niż „Rybnik” czy „Żerań”.

(Interpress) Wiesław Wolski



Stawka na nowoczesność.



Świdnicki Klub Honorowych Dawców Krwi należy do bardzo aktywnie działających. Ostatnio podczas wspólnego spotkania z krwiodawcami z Milejowa wielu członków obu klubów otrzymało odznaczenia i wyróżnienia.

Jak walczyć z korozją?

(Dokończenie ze str. 1)

Na obecnym etapie prac, w trzech rejonach Polski — południowym, środkowym i północnym — zbierane są dane o zawartości SO₂ w powietrzu, wilgotności względnej i zapyleńiu, które to czynności wpływają na szybkość korozji. Metoda prof. Zaka, opracowana wspólnie z doc. Michałczewskim, umożliwia na podstawie tych danych obliczenie — wg podanego wzoru, które mają stacje meteorologiczne na terenie kraju. Powstanie dokładna mapa przedstawiająca wielkość korozji — w określonych punktach kraju.

Dane zbierane obecnie przez Instytut Mechaniki Precyzyjnej potwierdzają, niestety, że Polska znalazła się już w obszarze najintensywniejszej korozji, dorównując do europejskiej czołówki...

Jak wielkie straty ponosimy z powodu korozji? Jedna trzecia wytwarzanych elementów metalowych zostaje wycofana z użytku... Zakładając, że dwie trzecie tej ilości wraca do gospodarki w rezultacie przetopienia złomu, pozostaje jeszcze ok. 10% wyprodukowanego metalu, strawnego przez korozję. Tak więc produkcja prawie 2 mln ton stali przeznaczona jest w Polsce tylko dla wyrównania strat korozyjnych. Do tego dochodzą jeszcze straty wynikające z przestoju

urządzeń uszkodzonych przez korozję, a także wydatki na zabezpieczenie przed korozją w czasie eksploatacji.

W chwili obecnej roczne straty związane z korozją szacuje się w Polsce na ok. 65 mld. Działania profilaktyczne są więc opłacalne! Np. koszt nowoczesnego zabezpieczenia antykorozyjnego mostu wynosi ok. 8% kosztu całej konstrukcji, podczas gdy tradycyjne zabezpieczenie jest niewiele tańsze. Ale prawdziwa różnica w kosztach jest odczuwalna dopiero przez użytkownika takiej konstrukcji. Tradycyjne zabezpieczenie wymaga ok. 2-3 lata nakładania powłok antykorozyjnych, natomiast nowoczesne powłoki metaliczno-malarskie zabezpieczają taki most na ponad 20 lat. W taki właśnie sposób zabezpieczono skutecznie most kolejowy na rzecze Huczwie 21 lat temu. Do tej pory nie wymaga on konserwacji!

Jednym z podstawowych metali służących do zabezpieczenia antykorozyjnego jest cynk. Ale... ile osób widziało u nas cynkową śrubę, albo gwoździe?

Instytut Mechaniki Precyzyjnej jest jedną z głównych placówek naukowych w kraju zajmujących się problemem powłok chroniących przed korozją. Prace skon-

centrowano na ochronie stali przed korozją atmosferyczną. Instytut specjalizuje się w dziedzinie technologii antykorozyjnych dla potrzeb przemysłu metalowego — (motoryzacji, produkcji maszyn rolniczych, przemysłu obrabiarkowego, maszyn włókienniczych i urządzeń dla przemysłu spożywczego), a także dla potrzeb elektroniki. Każda złotówka zainwestowana w nowe technologie zwraca się wielokrotnie!

Marek Żurawski

Cudotwórca czy szarlatan?

Kiedy wchodzi do zegarmistrza — zepsute zegary zaczynają nagle chodzić, w sklepie telewizory i radioodbiorniki nagle włączają się lub wyłączają, automataczne windy po prostu wariują, by się uspokoić gdy wyjdzie. Na ulicy same włączają się urządzenia alarmowe banków, a w restauracji wywracają się popielniczki. Sztucze zaś wędrują ze stolika na stolik...

Uri Geller przez jednych uważany za cudotwórcę, przez drugich za szarlatana od kilku lat zaczyna świat swoimi nadzwyczajnymi umiejętnościami. Demonstrował je milionom widzów w programach telewizyjnej brytyjskiej i amerykańskiej. W ciągu trzech lat był „królikiem doświadczalnym” w kilku poważnych instytutach amerykańskich, które postanowiły wyjaśnić tajemnicę tzw. „efektu Gellera”.

W Instytucie Badawczym w Stanford w Kalifornii eksperymenty z Uri Gellerem prowadził dr Andrija Pucharich i Edgar Mitchell — były astronauta NASA a także dwaj wybitni lekarze Harold Puthoff i Russel Targ. Przez 5 tygodni badano umiejętność „telepatycznego widzenia”. W zamkniętym pudełku umieszczano kostkę do gry i potrażano pudełkiem. Gdy je postawiono na stole Geller najpierw podawał numer, a potem otwierano pudełko. Nawet komisja nadzorująca eksperyment nie wiedziała jakim numerem do góry leży kostka. Geller wiedział. Na 8 prób wszystkie odgadł trafnie! Szansa przypadkowego odgadnięcia była jak: milion do jednego.

Kolejny eksperyment: na stole

ustawiono 10 identycznych puszek — 9 pustych i 1 pełną. Geller miał odgadnąć, która jest pełna, nie dotykając puszek. Po każdej próbie zmieniano ustawienie puszek i ich rodzaj. Wynik — 12 trafnych na 12 prób. Szansa przypadku — trylion do jednego! Geller potrafił także odwrócić 7 prostych rysunków (na 7 prób), które leżały w zapieczętowanych kopertach. Siłą woli przeniósł też dwa instrumenty laboratoryjne na sąsiedni stolik oraz poruszył małe wahadło umieszczone za szklaną przegrodą.

Po wstępnych próbach poddano go wnikliwym badaniom. Stwierdzono, że rozciąca wokół siebie nienaturalnie silne pole elektromagnetyczne, że jego wola jest od 10 do 100 razy silniejsza od uderzenia pięścią. Nie stwierdzono natomiast żadnych widocznych odchyleń w przemieszczaniu materii, chociaż uczeni uniwersyte-

tu nowojorskiego przeprowadzili na Gellerze wiele testów fizjologicznych. Wykluczono więc, by tajemnicza „efektu Gellera” kryła się w materii jego ciała.

Podczas eksperymentów dbano niestęchanie o ściśle odseparowanie Gellera, tak by wykluczyć możliwość tricków z gatunku „salonowej magii”. W serii doświadczeń telepatycznych Gellera umieszczano w metalowej, azymionowej klatce, by wykluczyć możliwość komunikowania się drogą radiową ze światem zewnętrznym. Zarzucano Gellerowi, że ma w zębie superminiatury odbiornik co okazało się nieprawdą.

(Dokończenie na str. 4)



W naszej wytwórni szkoli się rocznie sporo osób z innych krajów, głównie na pilotów śmigłowców ze specjalnością agrolotniczą. Na zdjęciu pożegnanie kolejnej grupy fachowców.

ŁUDZIE PARTII

Jan Wybrański...

urodził się w kwietniu 1928 r. w Kutnie. W mieście tym spędził swoje dzieciństwo i uczył się. W 1939 roku zabrano mu na wojnę ojca, a za jakiś czas rodzina dowiedziała się, że został wzięty do niewoli. W 1940 roku hitlerowcy wysiedlili go wraz z matką i rodzeństwem do Ostrołki koło Łowicza.

„Nie były to łatwe lata — wspomina dziś Jan Wybrański. Pomagając matce, młodszemu siostrzemu i bratu zmuszony był pracować u jednego z miejscowych chłopów. A pracowałem od świtu do nocy nie za pieniądze, lecz za produkty żywnościowe, które trzeba było przynosić do domu. Po wyzwoleniu kraju wróciliśmy do Kutna. Zaczęliśmy szukać od nowa pracy. Warunki życiowe nie były nadal łatwe. Po jakimś czasie podjąłem pracę w Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie. Zapisalem się również na naukę do szkoły wieczorowej. W grudniu 1945 roku poznałem osobiste Mieczysława Pawlaka, sekretarza zakładowej organizacji PPR. Za jego namową, wstąpiłem do partii wraz z innymi kolegami. Ponadto zaangażowałem się w szeregier OMO. W okresie Referendum i Zjednoczenia Partii wypełniałem szereg ważnych obowiązków i zadań. Jako brigadysta bębnow do maszyn szerokokotnych w Fabryce Maszyn Rolniczych skierowano mnie do Lubiąża woj. wrocław-

skie na przeszkolenie agitatorów i mechaników spółdzielni produkcyjnych. Był to okres powstania kolektywnych spółdzielni rolniczych.

6 czerwca 1952 roku skierowany zostałem do pracy w WSK Wrocław Psie Pole. W mieście później przyjechał do naszego przedsiębiorstwa przedstawiciel z WSK Świdnik tow. Benedykt Ingliot i zaangażował mnie wraz z kilkoma innymi poborowymi do pracy w WSK. Kiedy przybyliśmy do Świdnika stała tu wówczas tylko jedna hala, hangar i parę murowanych baraków. Podjąłem pracę w wydziale narzędziowym. Długo w nim jednak nie przebywałem. Uległem wypadkowi przy pracy (zgniecenie

(Dokończenie na str. 4)

Nowości techniki

FLATTER LEPIJ ZNANY

Flutter, czyli drgania samowzbudne, to zjawisko, które występuje np. w czasie lotu samolotu w niektórych jego częściach usterzenia powodowało ich zniszczenie, a w rezultacie katastrofę. W Zakładzie Mechaniki Ciepły i Gazów Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN, pod kierunkiem prof. dr Władysława Fiszdona opracowano pełną metodykę obliczania predkości krytycznej flatteru dla całego samolotu, traktowanego jako układ o wielu stopniach swobody. Na tej podstawie wykonano pełne obliczenia flatteru nowego polskiego samolotu rolniczego M-15 „Belphegor”. (WIT)

TRWAŁSZE „STARY”

W samochodzie ciężarowym „Star-200” dokonano modernizacji przekładni głównej. Wprowadzone zmiany konstrukcyjne i technologiczne, m.in. zastosowanie stali chromoniklowej na uzębienie, zwiększenie skuteczności smarowania — radykalnie polepszyły trwałość tego zespołu. Poprzednio wynosiła ona od 15 do 35 tys. km przebiegu, obecnie osiągnięto przebiegi powyżej 200 tys. km bez remontu.

Chrońmy grzyby!

Dr inż. Janusz Bobiński, który prowadzi od lat badania nad grzybami (w rejonie Lasów warszawskich), zajęł się odbudową grzybowisk niszczonych przez zbieraczy. Zaleca m.in. wykarczowanie twardych grzybów z grzybni i wycinanie starych, gąbczastych, tuż przy ziemi, aby resztki korzeni nie zakażyły grzybni bakteriami. Miejsca po grzybach trzeba przykrywać ściółką. Stare

okazy noszące zarodniki grzybotwórcze wyklada się dolną stroną kapelusza do ziemi i maskuje ściółką. Próby sztucznej hodowli grzybów dają pewne wyniki przy polewaniu runa leśnego wodą pozyskaną z wypłuczyn kapeluszy zarodnikonośnych. Dr Bobiński postuluje też wyłączenie od grzybobrania co roku jednego leśnictwa — w każdym nadleśnictwie — dla odrodzenia grzybowisk.



Korzystanie z „dzikiego przejeżdżalnika” przez tor kolejowy zawsze grozi niebezpiecznym wypadkiem.

A TARGOWISKU



zna sobie wybrać samemu.



Do mnie proszę, do mnie proszę...

Cudotwórca czy szarlatan?

(Dokończenie ze str. 3)

Zadania-rysunki sporządzano, gdy Geller był poza laboratorium, a następnie zamykano je w zaklepanych kopertach i potem w kasie pancernej. Zajmował się tym człowiek, który wcześniej nie kontaktował się z ich autorami, ani z uczonymi przeprowadzającymi próby, ani z Gellerem. Podczas jednego z eksperymentów transmisji telepatycznej na odległość 15 km Geller odgrył 40 rysunków — chociaż ani on, ani nawet naukowiec nie wiedzieli, kto i co rysował.

Na uczonych z NASA największe wrażenie zrobiły dwa eksperymenty. Za pierwszym razem Uri Geller odchylił siłą woli promień laserowy. Za drugim zmienił krystaliczną budowę stopu nitinol. Jest to stop charakteryzujący się „pamięcią”. Sztabka takiego stopu powyginana dowolnie wraca do pierwotnego kształtu po wrzuceniu jej np. do gorącej wody. Geller siłą woli wygiął 4 takie sztaby. Po wrzuceniu do wody nie odkształciły się. Ogrzane do 900 stopni powróciły do pierwotnego kształtu, ale po ochłodzeniu znów się wygięły. Eldon Byrd z wojskowego instytutu amerykańskiej marynarki wojennej stwierdził, że w tym przypadku zmieniona została struktura stopu. Technolodzy instytutu próbowali osiągnąć podobną strukturę normalnymi metodami, jednakże bez powodzenia. Ich werdykt brzmiał: „struktura metalu została zdeformowana środkami paranormalnymi”.

Wyniki eksperymentów przeprowadzonych w amerykańskich instytutach, po opublikowaniu ich, w czasopiśmie naukowym, wywołały prawdziwą burzę. Uczenci, którzy przeprowadzili te eksperymenty, wierzą w „nie-widzialną siłę”. Geller; reszta — szarlatan. W końcu — uważa go za szarlatana. W najlepszym razie nie ma z nim nic. Do tej ostatniej grupy należał między innymi Werner von Braun, który publicznie stwierdził, że Geller „zrobił na niego olbrzymie wrażenie, ale że nie jest przekonany”.

nany do końca...”. Podczas spotkania z von Braunem Geller napierw przez dotyk naprawił jego elektroniczny kalkulator, w którym nastąpiło zwarcie, a następnie wygiął w ował, nie dotykając, obręczkę von Brauna trzymaną przez niego w palcach. Komentując to spotkanie von Braun powiedział: „myślę, że nie ma naukowego wytłumaczenia tego, co się stało”.

Uri Geller poddawany będzie nowym seriom badań. Uczenci chcą bowiem poznać przyczynę i źródła „efektu Gellera”. Sam Geller twierdzi, że wielu ludzi, a zwłaszcza dzieci ma podobne co on umiejętności, ale ludzie boją się je demonstrować lub nie wierzą we własną siłę psychiczną. Rzucił też wyzwanie wszelkim profesjonalnym szukaczom, ogłaszając, że wypłaci 100 tysięcy dolarów nagrody każdemu, kto potrafi w metalowej klatce odtworzyć nie 40, a tylko 3 rysunki zrobione przez inną osobę odległą o 15 kilometrów...

(Interpress) Maria Skolarczyk

Do lata tylko 6 miesięcy...



NAUKOWCY NAM

SZTUCZNE WODY MINERALNE

W ostatnich latach żywność — szczególnie dostarczana po przetworzeniu przez przemysł spożywczy — zawiera coraz mniej składników mineralnych, a szczególnie mikroelementów, spełniających w żywieniu człowieka rolę biokatalizatorów. Powannym źródłem deficytowych pierwiastków śladowych są różnego rodzaju wody mineralne, pochodzące z głębszych warstw ziemi. Stale odczuwamy jednak niedobór tego rodzaju napojów — i to było powodem opracowania technologii wytwarzania sztucznych wód mineralnych. Spełniają one wszelkie warunki: są smaczne, nieszkodliwe dla zdrowia oraz wzbogacają organizm w składniki mineralne. Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Gastronomicznego i Artykułów Spożywczych „Społem” opracował ostatnio trzy receptury na wodę o smaku słonym, kwaśnym oraz słonokwaśnym, a także część receptur odtwarzających naturalne słodowe wody mineralne.

Czy zachęca one społeczeństwo

do lepszego zaopatrzenia w wody — to się jeszcze okaże. Polska jak wiadomo obfituje w naturalne wody mineralne — tyle, że są trudności z zorganizowaniem ich eksploatacji i dystrybucją.

ZIEMIANKI W GRANULKACH

Po raz pierwszy w Polsce — już w przyszłym roku — ukaże się na rynku nowy produkt ziemniaków — przyp. autora) i przez to przeniesiony do wydziału obróbki plastycznej. Oprócz pracy zawodowej uczestniczyłem również czynnie w pracy polityczno-społecznej. Opiekowali się mną sekretarze OOP, towarzysze Józef Winiarz i Juliusz Górka. Przez 10 lat pełniłem funkcję II sekretarza w naszej OOP. Przez kilka lat wraz z innymi towarzyszami z naszej organizacji zwracaliśmy baczną uwagę na problem więzi miasta ze wsią, na so-

mnianach, wyglądem przypominających kaszę manną. Po zalaniu odpowiednią ilością wrzącej wody lub mleka ziemniaki w granulach zmieniają się w gotowe danie o smaku i walorach odżywczych tłuczonych kartofli. Produkując granulaty ziemniaczane nie koło Łodzi i po uzyskaniu pełnej zdolności produkcyjnej doprowadzić będzie zakład w Głowstarczy około 40 tys. ton tego nowego produktu.

Jan Wybrański

(Dokończenie ze str. 3)

palców — przyp. autora) i przez to przeniesiony do wydziału obróbki plastycznej. Oprócz pracy zawodowej uczestniczyłem również czynnie w pracy polityczno-społecznej. Opiekowali się mną sekretarze OOP, towarzysze Józef Winiarz i Juliusz Górka. Przez 10 lat pełniłem funkcję II sekretarza w naszej OOP. Przez kilka lat wraz z innymi towarzyszami z naszej organizacji zwracaliśmy baczną uwagę na problem więzi miasta ze wsią, na so-

jusz robotniczo-chłopski wyjeżdżając na zebrania, różnego rodzaju akcje i wiece do pobliskich wsi. Próc pracy partyjnej wiele czasu poświęcałem również działalności organizacji związkowej. Od 1973 roku jestem członkiem wojewódzkiej i zakładowej komisji kontroli partyjnej. Jak długo będę jeszcze działał? Dla dobra partii chciałbym jak najdłużej. A jeżeli sił mi już znacznie bręknąć sądzę, że godnie zastąpić mnie moi dwaj synowie.

k.

KOMITETY KONTROLI SPOŁECZNEJ

(Dokończenie ze str. 3)

tematyczną zbieżność kontroli z najbardziej odczuwalnymi na danym terenie potrzebami społecznymi.

coco
nasz
cieszy martwi

Jak dowiedzieliśmy się w swidnickim oddziale WSS Społem w nowym pawilonie przy ul. Kruczkowskiego rozpoczął swą działalność ośrodek Praktycznej Pani w którym można uszyć suknie na tegoroczny karnawał a także zrobić piękną fryzurę. Ośrodek pracuje w godzinach od 10,00 — 18,00.

Wielką wygodę dla pań domu stanowił cieszący się dobrą renomą magiel usytuowany przy ul. 22 Lipca w pobliżu pawilonu handlowego. Ciekawe kto ponosi winę za jego likwidację?

Fakt usytuowania KKS przy radach narodowych ma kapitalne znaczenie dla umocnienia rangi całej kontroli społecznej na terenie działania rady narodowej. Działalność KKS koncentrować się winna na ujawnianiu i eliminowaniu ujemnych zjawisk występujących w stosunkach między administracją a obywatelami, działalnością przedsiębiorstw i placówek handlu, usług i zaopatrzenia rynku, budownictwie mieszkaniowym i komunalnym, ochronie zdrowia i opiece nad dziećmi i ludźmi starymi. Szczególnym uprawnieniem wzmacniającym skuteczność kontroli społecznej jest prawo a i obowiązek oceniania prawidłowości reagowania przez wszystkie organy i instytucje na krytykę, w tym zwłaszcza na krytykę ze strony radnych, prasy, radia i telewizji.

Warunkiem dobrego startu i prawidłowej pracy Komisji Kontroli Społecznej był dobór odpowiednich ludzi, wyposażenie ich w kompetencje gwarantujące wypełnianie funkcji społecznego kontrolera. Członkowie KKS pełnić będą swoje funkcje honorowo i z racji konieczności „narażania się” określonym instytucjom czy osobom korzystając będą przy wy-

konywaniu czynności kontrolnych z ochrony prawnej przysługujące funkcjonariuszom publicznym. Te same zasady ochrony prawnej dotyczą członków zespołów kontrolnych powołanych doradnie przez KKS a także kontrolerów społecznych, w prowadzących kontrole objęte koordynacją KKS.

W Świdniku Miejski Komitet Kontroli Społecznej powołany został w 28-osobowym składzie uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z dnia 25 sierpnia br.

Przewodniczącym KKS wybrany został Zdzisław Prokop — zastępcą przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Miejski Komitet Kontroli Społecznej przyjął plan pracy i rozpoczął działalność. Jedną z form pracy jest przyjmowanie uwag obywateli przez członków prezydium MKKS w czasie pełnienia dyżurów w każdy roboczy poniedziałek między 15,30 do 17,00 w Urzędzie Miejskim przy ul. Sławińskiego 13, pokój nr 6.

G.H.

Służyć społeczeństwu

(Dokończenie ze str. 2)

maż i wyjechałam do Elbląga, gdzie zaczęłam pracę w Zakładach Mechanicznych i tam wstąpiłam do PPR (maż należał do PPS). Pracy społecznej nie przer-

wałam tylko była ona już inna — kierowana przez towarzyszy z PPR, ze związków zawodowych i Ligii Kobiet. Brałam udział w komisjach, w akcjach związkowych i partyjnych a nawet pracowałam społecznie w klubie sportowym. Przed zjednoczeniem byłam już aktywistką PPR pełniąc funkcję grupowej. Później w PZPR powierzano mi różne funkcje, byłam sekretarzem OOP, PÓP i KM, aktywnym członkiem Komitetu Frontu Jedności Narodu. Pracowałam przez kilka lat w komisjach rady narodowej.”

— Czy była okazja swoje doświadczenia przekazać młodszemu, pomóc im wybrać swoją drogę w życiu?

„Byłam wykładawcą na szkoleniu partyjnym, ale nie to wreszcie jest ważne, tylko to, że jestem przekonana o potrzebie pracy społecznej. W moim pojęciu efektem dodatkowym pracy społecznej jest, że konsoliduje ona społeczeństwo, że tą drogą można dotrzeć do wszystkich i dotrzeć często to czego nie da się skontrolować, uchwycić, a co niekiedy pominięte robi wiele złego. Ze znalazłam się w partii nie wynikało z mego przekonania ideologicznego — bowiem w tym czasie nie miałam żadnych skry-

stalizowanych przekonań, szukałam jednak uczciwości, sprawiedliwości równej dla wszystkich. Nie czytałam jeszcze dzieł Marksa, Engelsa czy Lenina ale szukałam takiej siły, żeby zmieniła stosunki w Polsce (gdyż znałam te sprzed wojny) i zawsze gotowa byłam całym sercem przyłączyć się do tej siły. Świadomie jednak wybrałam PPR, gdyż zaufanie wzbudził we mnie jej program. To był cel! Ile tu było dla członków partii do zrobienia! Wiedziałam, że człowiek jest tylko człowiekiem, że nie ma ideałów, że trzeba będzie to czy tamto zmienić ale rozważnie — biorąc wszystko pod uwagę. Bo w sposób nie przemyślany można się doczekać, iż dobro zamieni się w zło. Wiele więcej można było by na ten temat powiedzieć, bo to już 30 lat. Czas ten uważam za prawdziwe życie — a to chyba najwyższa ocena — nie tylko zresztą moja. Byłam jednym z wielu członków do mnie podobnych. Ich ocena tych czasów sądzę jest podobna... Własnego zaangażowania nie można przeliczać na korzyści indywidualne, a wtedy daje nam to osobistą satysfakcję...”

m.

ŚWIĄTECZNE PORADY KULINARNE ZE STAREGO I NOWEGO ŚWIATA

KARP PIECZONY (Czechosłowacja)

1 karp (1 kg), 3 dkg słoniny, 5 dkg masła, kopciasta łyżka maki, łyżeczka sproszkowanego kminku, ćwierć szklanki rybnego rosołu, nać pietruszki, kilka plasterków cytryny.

— Rybę oskrobać z łusek, wypatroszyć, wypłukać, odciać głowę, ogon i płetwy; odfiletować, usunąć kręgosłup.

— Połówki karpia naciąć w kilku miejscach dość głęboko od strony skóry i posypać nacięte miejsca sproszkowanym kminkiem, obtoczyć w mące.

— W rondlu stopić pokrojoną w kostkę słoninę, dodać masło, włożyć przepłukowane filety i piec w gorącym piekarniku ok. 40 min. podlewając rosołem ugotowanym z głowy karpia.

— Upieczone kawałki karpia ułożyć na półmisku, posypać posiekaną nacią pietruszki i przybrać plasterkami cytryny.

— Podawać z frytkami i kwaśzonymi ogórkami.

— Dodać pokrojone na kawałki mięso oprószone mąką, obsmażyć, przyprawić solą, pieprzem i tymiankiem, zalać winem wymieszonym z rosołem i dusić na bardzo małym ogniu ok. 3 godz.

— Na 30 min. przed podaniem dodać wymyte, obrane ze skórki i pokrojone pieczarki.

i piec w średnio nagrzanym piekarniku ok. 75 min.

KRUPNIK

(napój o starych tradycjach, znany zwłaszcza na wschodzie i południu Polski).

Do karmelu upalonego ze szklanki cukru i 2-3 łyżek wody dodaje się korzenie (laska wanilii, 10 goździków, kawałek cynamonu, 5 ziarenek angielskiego pieprzu, 2 liście laurowe, łyżka skórki otartej z pomarańczy) i po kilku minutach — po upaleniu karmelu — 50 dkg miodu. Po zrumienieniu masy wlewa się 0,5 l wódki czystej i zagotowuje mieszając. Trzeba uważać, żeby płyn nie wykapał i nie zapalił się w garnku. Po zdjęciu z ognia dodaje się 0,5 l spirytusu i przykrywa. Po ostygnięciu napój cedi się, zlewa do kamionkowych butelek i podaje, nalewając do ceramicznych czarek. Krupnik pije się na gorąco, można więc go podgrzewać w miarę potrzeby.

SMACZNEGO!

CIASTO BANANOWE (Stany Zjednoczone)

23dkg maki, 23 dkg cukru pudru, 13 dkg masła, 5 bananów, 2 jajka, 6 dkg orzechów włoskich, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, szczypta soli.

— Masło utrzeć z cukrem na jednolitą masę, dodając dobrze rozkloczone jajka.

— Obrane banany rozgnieść widelcem, połączyć z przesianą mąką, dodać proszek do pieczenia i dokładnie wyrobić.

— Dodać ciasto bananowe i mielone orzechy do masy maslanej i wymieszać.

— Ciasto włożyć do wysmarowanej tłuszczem podłużnej formy

KACZKA Z JABŁKAMI (Kanada)

Kaczka, 3 średnie jabłka, cebula, szklanka soku jabłkowego, 10 dkg słoniny, sól i pieprz do smaku, goździki, cynamon, gałka muszkatołowa. Sos: pół szklanki białego wina, 2 łyżki maki, pół szklanki sosu spod kaczki.

— Sprawioną i przygotowaną do pieczenia kaczkę natrzeć dobrze solą wewnątrz i zewnątrz, lekko posypując pieprzem.

— Obrane jabłka pokrajać na ćwiartki i każdy kawałek obtoczyć w mieszance przypraw: pół łyżeczki soli, po ćwierć łyżeczki pieprzu, utuczonych goździków, cynamonu w proszku i gałki muszkatołowej.

— Kaczkę nadziać jabłkami, włożyć do brytfanny, pierś kaczki obłożyć plasterkami słoniny i cebuli, połać szklanką soku jabłkowego i piec w piekarniku, bez przykrycia, do miękkości.

— Mąkę lekko zrumienić (bez tłuszczu), rozprzecznić winem, dodać spod kaczki sos i mieszać, aby powstał odpowiednio gęsty, gładki sos.

— Kaczkę podawać pokrojoną na kawałki i polaną sosem, z ziemniakami i sałatką z czerwonej kapusty.

WOŁOWINA PO BURGUNDZKU (Francja)

60 dkg wołowiny (zrazowa), duża cebula, 10 dkg pieczarek, 10 dkg słoniny, 5 dkg masła, 3 dkg maki, 0,25 l wytrawnego czerwonego wina, 0,25 l rosołu, szczypta tymianku, sól i pieprz do smaku.

— Pokrojoną w kostkę słoninę stopić, dodać masło i pokrojoną w kostkę cebulę, lekko zrumienić.

Uśmiechnij się

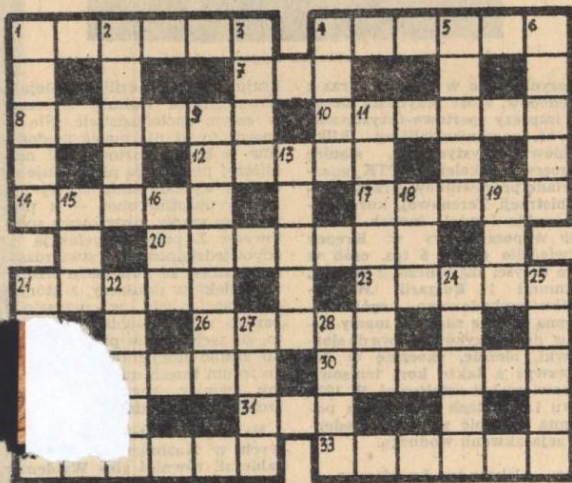
Jak często pije pan napoje alkoholowe?

— Hmm, od czasu do czasu... Proszę określić dokładnie.

Mogę się założyć, że od pierwszego stycznia rzucę palenie!

— Taak, a o co? No jak to? O karton „Marlboro”.

Krzyżówka



POZIOMO: 1. woni, aromat; 4. czarnoróża stosowany np. w sporcie; 7. dekucelny owad lub prawy dopływ Wisły; 8. duchowny w kościołach ewangelicznych; 10. zwycięzca szachowego turnieju o mistrzostwo świata w Baguio (1978 r.); 12. opad atmosferyczny; 14. transport drewna lub innych towarów z biegiem rzek; 17. mlecznik młodzieńcowy; 20. na Podhalu stado owiec powierzone doglądowi bacy; 21. zasłona okienna; 23. nazwa żydowskiej dzielnicy w Wenecji; 26. opera Pucciniego; 29. kraj podległy władzy miera; 30. nieziszczalny pomyśl, mrzonka; 31. fizyk niemiecki prowadzący badania nad elektrycznością; 32. król Wizygotów (w roku 410 zdobywca Rzymu); 33. wzmianka,

poruszenie jakiejś sprawy przy pomocy przenośni, nie wprost.

PICOWO: 1. brydżowy — nad i pod kreską; 2. przedstawiciel ludności do ciała ustawodawczego; 3. najdalej na płd. wysunięty punkt Ameryki; 4. wódka z kraju kwitnącej wiśni; 5. impuls, podniecie; 6. obwód, dzielnica miasta; 9. proces upowszechniania wykształcenia i kultury w społeczeństwie; 11. połączenie kilku maszyn w jeden zespół; 13. król Libii w latach 1951-69; 15. remis w szachach; 16. dawna miara powierzchni; 18. mocne piwo angielskie; 19. część utworu scenicznego; 21. powierzchnia kuli; 22. trzęsąca się kuzynka wierzby; 24. kamień szlachetny, 25. lek, niepokój; 27. na czapce, 28. linia służąca do umocowania statku do nabrzeża.

Witamina B-6 po polsku

Witamina B-6 — lek, bez którego nie może się obejść organizm ludzki (jego niedobory wywołują liczne zaburzenia) — działa skutecznie przy zatruciach przewlekłych i przy schorzeniach psychoneurotycznych. Do tej pory w produkcji witaminy B-6 przodowali dwaj światowi potentaci farmaceutyczni: Hoffman-La Roche i Marck. W tym roku dołączyła się polska „Polfa”. Zespół pracowników naukowych Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego opracował opłacalną metodę produkcji tej witaminy (w oparciu o syntezę tzw. dienową). Produkcję witaminy B-6 — pierwszą w kraju, opartą na całkowitej polskiej, oryginalnej technologii chronionej przez cztery patenty — podjęły Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”.



Czy są magnetofony kasetowe MK-235 po 3.500 zł?

— Ten typ kosztuje 3.000 zł, ale aktualnie nie ma.

— Ale mnie chodzi o wersję za 3.500 zł...

— Ach, rzeczywiście jeszcze jeden jest...



Od dwu lat zastanawiam się co to za „niezidentyfikowany obiekt” leży koło naszej hali?

— Najgorsze, że jak nie ma trawy i chwastów, urządzenie strasznie kluje w oczy...

Niepotrzebny fraszunek, podobno ma być śnieżna zima...

Leśne rozmowy

Cześć stary!

— Cicho!

Racja! Skąd wracasz tak późno i co tam za gałęzie niesiesz pod pachą?

— Jakie gałęzie!? To jodełka, ale gęba w kubel. Już mało takich pięknych w lesie zostało. A ty co taszczysz w tym worku na plecach?

To nie worek lecz nieważny zajączek złapany we wnyki. Prawdę powiedziawszy liczyłem na sarenkę ale dobry i on. Ech, kiedyś to były czasy, mówię ci stary!

— Wiem, wiem. Ja jutro założę siadła na szaraczka.

A ja rano pójdę po choinkę. Muszę tylko skombinować piłkę do drzewa, bo siekierką za dużo hałas.

— Stusnie. Teraz jest wmożona kontrola.

Zobacz jakiś facet idzie do lasu!

— Pewnie po świąteczne drzewko... Albo po dzikiego zwierząka...

Dobry wieczór panom.

— Dobry wieczór. Eee, coś nam się widzi mistrzu, że Bozia włosków poskapiła. Ha, ha, ha.

— He, he, he. No i co z tego — znam ten kawał. Poproszę panów o udokumentowanie pochodzenia choinki i zająca z legalnego źródła. To taka formalność, rozumieją panowie — oto moje upoważnienie do przeprowadzania kontroli.

— Szanowny pan chyba żartuje...

— Na pewno... To się zaraz okaże. Dowody osobiste poproszę!

— Panie kontrolerze, przecież pan nie wie kto my jesteśmy, sprawę można załatwić polubownie.

Panowie mi ułóżą. Koniec zabawy. Skąd ta choinka?

— Która? Ta? Jak szef kaže to ja zaraz ją odniosę z powrotem do lasu i postawię tam skąd wziąłem. O, już lece!

Dobra, dobra. A pan skąd ma tego zająca?

— Jakiego zająca?

No, tego na wleczach.

— Gdzie na wleczach? O rany coś mi siadło. A sio paskudo!

Oj, wstydl! Cóż, można powiedzieć, że trzynastą pensję mają panowie już rozdysponowaną. Zycze Wesołych Świąt! Dobranoc panom!

opr. j.

PRÓBA BILANSU

SEJMIK DZIAŁACZY SPORTOWYCH

W dniach 3 i 4 grudnia br. w Kazimierzu nad Wisłą odbył się sejmik działaczy sportowych ze Świdnika. W pierwszym dniu obrad dokonano bilansu osiągnięć w sporcie wycieczkowym, masowym i szkolnym w tym roku. Przy omawianiu szeregu zagadnień działacze sportowi wskazali również na niedociągnięcia i najbardziej żywotne potrzeby dla dalszego rozwoju kultury fizycznej i sportu w naszym środowisku. W drugim dniu obrad w spotkaniu z działaczami uczestniczyli: I sekretarz KM PZPR w Świdniku Tadeusz Tymoszek, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie mgr Aleksander Łuckiewicz oraz Naczelnik Miasta Świdnika mgr Stanisław Kucharuk. Poniżej przedstawiamy ciekawsze fragmenty dyskusji w której zabierali głos niemalże wszyscy uczestnicy narady.

Mgr ZBIGNIEW JAROSZEWICZ — wiceprezes FKS „Avia” —

FKS „Avia” zrzesza aktualnie w swych szeregach 641 zawodników w tym 99 kobiet — w ośmiu dyscyplinach sportowych. Podstawowym źródłem finansowania działalności klubu są dobrowolne składki ze strony 5001 członków wspierających, rekrutujących się w przeważającej ilości spośród pracowników wytwórni. Dotacje przyznawane są również klu-

by klasy z rozszerzonym programem nauczania w.r. W szkole podstawowej nr 2 jest klasa o specjalności piłki nożnej, a w szkole podstawowej nr 1 piłki siatkowej. Decyzją kuratora oświaty i w.r. powołana została szkoła sportowa nr 3 (specjalności — pływania i piłki siatkowej). Jak wynika z powyższego profil klas sportowych staramy się dostosować do potrzeb klubu sportowego „Avia”. Z rozwojem sportu szkolnego jest u nas coraz le-

Takiej młodzieży należałoby udostępnić bezpłatne wejście na mecze siatkówki i piłki nożnej.

CZESŁAW ROZWADOWSKI — prezes LKS „Świdniczanka”.

Klub nasz powstał na bazie dawnego LZS działającego przy gminie Wólka. W klubie dominowała sekcja piłki nożnej. Ostatnio rozszerzyliśmy działalność o sekcję koszykówki żeńskiej i akrobatyki sportowej, gdyż zapotrzebowanie na te dwie dyscypliny w Świdniku jest ogromne. Opieramy swą działalność na młodzieży ze szkół podstawowych. Myślimy poważnie stać się w niedalekiej przyszłości klubem miejskim. Współpraca z wydziałem oświaty wysoko procentuje. Zechcemy utworzyć nowe sekcje — myślimy o kolarstwie i podnoszeniu ciężarów.

mgr Stanisław Kucharuk — Naczelnik Miasta Świdnika

Na spotkaniu panuje zgodna opinia, że szczególne osiągnięcia mamy u nas w sporcie szkolnym, masowym i turystyce. W sporcie wycieczkowym ponieśliśmy natomiast dość duże straty. Sport wielkiego wyczynu ratować musimy między innymi przez podniesienie na jeszcze wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej. Największą uwagę w roku przyszłym trzeba poświęcić sekcjom piłki nożnej i siatkówki. Szczególnie w tej drugiej dyscyplinie potrzebne są nowe fachowe siły trenerskie i kadrowe. W sporcie masowym należy przywrócić rangę sportakładow. Sportakładowa winna być zabawą dostępną dla szerokiego załóg z wszystkich zakładów pracy. Trzeba doprowadzić do tego aby starowali w niej przede wszystkim pracownicy, którzy nie są zarejestrowani w klubowych sekcjach wycieczkowych. Organizując sportakładowe zespoły w poszczególnych zakładach należy przyćmić część załóg do kibicowania. W programie obchodów 25-lecia miasta Świdnika założono szereg imprez wycieczkowych. Na barki działaczy MKKFIT i „Avii” spadnie dużo pracy. Obedną się także liczne propagandowe i masowe spotkania. Szczególna rola przypadnie tu Szkolnemu Związkowi Sportowemu, przewidując się wiele imprez turystycznych.

Stanisław Opadczuk — kierownik WOSIR „Bystrzyca”.

Zadaniem Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji działa-

poczynku dla ludności miasta Świdnika. WOSIR jest zakładem budżetowym, utrzymującym się z dotacji państwowych i dochodów uzyskiwanych z ośrodka wy-

mu w mieście, które liczy przeciętnie niespełna 30 tys. mieszkańców. Macie również SKS, PTTK i dwa kluby sportowe. Niewiele jest też usportowionych miast w



Próbuje, może tak wygodniej latać...

poczynkowego w Krecpu oraz z dochodów, które przyniosą zlecone imprezy sportowo-turystyczne. W br. zorganizowaliśmy kilka rajdów turystycznych, stanice harcerska, szkolenie PTTK, sportakładowe pracowników Urzędu Administracji Terenowej, kursy sędziowskie i wiele innych. Ośrodek wypoczynkowy w Krecpu odwiedziło ponad 5 tys. osób w tym turyści zagraniczni z Węgier, Rumunii i Bułgarii. W ośrodku wybudowano ogólnodostępną ścieżkę zdrowia, mamy boisko do koszykówki, dwa do siatkówki, bieżnię, skocznię w dal i wzniesienie także kort tenisowy o nawierzchni asfaltowej. W 1979 roku i w latach następnych powinna nastąpić poważna modernizacja akwenu wodnego.

mgr Aleksander Łuckiewicz — dyrektor Wydziału KKFIT Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Posiadacie w Świdniku wzorowy MKKFIT. Pracę tego komitetu bardzo cenimy. Stanowi on przykład dla całego województwa. Jest naszym zdaniem modelem, z którego należy czerpać wspaniałe doświadczenia i wzory. Wspaniałe wypadki w

kraju. Wprowadziliście niejako powszechność kultury fizycznej w całym społeczeństwie. Nie oznacza to, iż nie macie niedoborów w bazie sportowej. W najbliższej pięcioletniej przewidyuję się u was wybudowanie szkoły 10-letniej uprofilowanej — z programem szkoły mistrzostwa sportowego. Z pełną satysfakcją i odpowiedzialnością stwierdzam, że jesteście wzorowo wykonywaliście, z którym dokonano można w przyszłości bardzo wiele. Osobiście to, że zechcecie w przyszłości zostać inicjatorami forum trzech miast, my zamyślamy zwrócić się do waszemu województwu.

Na sejmiku działaczy sportowych w Kazimierzu nad Wisłą zabierali również głos Waldemar Pielak — przewodniczący MKKFIT, Henryk Panasik — kierownik Wydziału KKFIT Urzędu Miejskiego w Świdniku, Edmund Chadała — prezes Ogniska TKKF i mgr Ludwik Król — nauczyciel w.r. Poruszyli oni również cały szereg aktualnych problemów związanych z rozwojem kultury fizycznej na naszym terenie.

Na zakończenie spotkania w Kazimierzu I sekretarz KM PZPR w Świdniku Tadeusz Tymoszek, dyrektor Wydziału KKFIT Urzędu Wojewódzkiego mgr Aleksander Łuckiewicz oraz Naczelnik Miasta Świdnika mgr Stanisław Kucharuk serdecznie podziękowali działaczom za ich wkład w rozwój kultury fizycznej i sportu w naszym środowisku w roku 1978. Wyróżnionym wręczono dyplomy.

M. K.

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie: Maria Balicka (red. naczelna), Mirosław Kruk (redaktor), Jan Tarajko (publicysta), Irena Wierchoś (red. techn.) oraz kolegium redakcyjne w składzie: Helena Grudzińska, Henryk Kamiński, Włodzisław Lorenc (zastępca przewodniczącego kolegium), Zdzisław Mazur, Witold Smętny i Ludwika Socha.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik, k. Lublina tel. 129-61 wewn. 249

Drukarnia zakład WSK-Świdnik z. 1754 z dn. 11.12.78 r. 3.000 T-7



Rosną przyszłe kadry świdnickich pływaków.

bowi przez Wojewódzką Federację Sportu, Radę Kultury Fizycznej i Turystyki „Stal” i Samorząd Robotniczy WSK. Plan wydatków realizowano zgodnie z potrzebami poszczególnych sekcji sportowych. Potrzeby te stały się jednak rosły, gdyż sport wycieczkowy wymaga coraz większych nakładów. W tej sytuacji mecenat nad klubem powinny roztoczyć również pozostałe instytucje i jednostki gospodarcze z naszego terenu. Dotychczasowe osiągnięcia sportowe stawiają FKS „Avia” w czołowie klubów związkowych w kraju. Posiadamy trzy zespoły w II lidze (piłka nożna, siatkówka i boks) a pływacy i motorowcy plasują się na najwyższych pozycjach w kraju. Klub prowadzi szeroką działalność wśród młodzieży w sekcjach tenisa ziemnego i koszykówki. W sezonie 1977-78 nastąpił poważny regres w dyscyplinach II-ligowych. Zarząd klubu czyni wszelkie starania aby zażegnać kryzys. Decydującym czynnikiem są sprawy kadrowe. Uzupełnienie w krótkim czasie zespołów II-ligowych w piłce nożnej, boksie i siatkówce nowymi, wartościowymi rezerwami rekrutującymi się przede wszystkim z własnych wychowanków jest nakazem chwili. Nielatwa to sprawa. Wizytówką i miernikiem oceny klubu są reprezentanci kraju. Tym kryterium klub nie może sprostać na obecnym etapie. Nie posiadamy też wysoko kwalifikowanej kadry trenerskiej szczególnie w sekcjach piłki siatkowej i bokserskiej. Konieczne jest także pozyskanie kilku nowych działaczy społecznych. Podnoszenie na wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej to także jedno z najważniejszych zadań w klubie w nowym 1979 roku.

Mgr FELIKSA CHOJACKA — inspektor oświaty.

W trosce o dynamiczny rozwój sportu szkolnego doprowadziliśmy do tego by poszczególne szkoły posiada-

pie. Gorzej natomiast z rozwojem bazy sportowej. Dotkliwie daje się odczuć brak dużych sal gimnastycznych i boisk. Fabryczny Klub Sportowy w Świdniku bardzo prawidłowo rozpracował formy upowszechniania nauki pływania. Nauka pływania u powszechniona jest obecnie wśród 6-letnich dzieci. Chcielibyśmy wprowadzić do szkół nr 1 szachy. Sprawa upadła na skutek braku szkoleniowca. A szkoda! Nie wszystkie dzieci są predysponowane do uprawiania sportu na boiskach. We współdziałaniu z „Avią” należy koniecznie zwrócić uwagę na wyniki nauczania wśród uczniów — sportowców. Niejednokrotnie uczniowie mają dobre wyniki w sporcie — słabe natomiast w nauce. Ponadto dyrekcja szkół winna wyrażać zgodę na to by dany uczeń mógł trenować w „Avii” w określonej sekcji. Takie wymogi stawia przed nami resort oświaty.

RAJMUND KARASIEK — dyrektor szkoły podstawowej nr 3.

Najbardziej cieszy mnie sukces sportowy młodzieży naszej szkoły odniesiony w hali WOSTIW-u w Lublinie w końcu listopada br. Na turnieju z udziałem dwóch szkół lubelskich i jednej z Puław odnieśliśmy zdecydowane zwycięstwo. Bardzo dobrze zasługuje FKS „Avia”. Mam nadzieję, która jest ogólnie dobrze przygotowana fizycznie i sportowo, która przesyła naukę pływania. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z Ogniskiem TKKF „Świt”. Na bazie tej współpracy rozwijają się liczne talenty. 14-letni zawodnicy mają już dziś nieźle wyniki w różnych dyscyplinach, a co również cieszy dobrze się uczyć. W roku przyszłym organizujemy obozy szkoleniowe dla młodzieży sportowej w Plocku i Biełsku-Białej. Warto by pomyśleć o utworzeniu zorganizowanego Klubu Kibica. W klubie tym powinna znaleźć się młodzież szkolna ale pod opieką nauczycieli.



jącego od kilku lat w Świdniku jest zabezpieczenie i uatrakcyjnienie sobotnio-niedzielnego wy-

Świdniku dziesiątki imprez sportowych. Liczba 6.500 członków TKKF załpionować może każde-